



## Wieś zostanie odbudowana

a chłop polski otrzyma od miasta wszystko - co mu jest potrzebne  
**Referat Ministra Przemysłu tow. H. Minca na konferencji międzyministerialnej w Warszawie**

Z olbrzymiego kompleksu zagadnień, dotyczących stosunków między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem, chciałbym dzisiaj bardzo z grubsza omówić trzy następujące, najważniejsze sprawy:

- 1) Ogólne zagadnienia, dotyczące zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe.
- 2) Zagadnienie podniesienia produktywności rolnictwa przez dostarczenie wsi artykułów inwestycyjnych.
- 3) Zagadnienie rozwoju kultur technicznych, jako bazy surowcowej przemysłu i jako poważnego narzędzia intensyfikacji gospodarki rolnej.

Przejdę do pierwszego zagadnienia, do zagadnienia zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe. Jak wiadomo, na początku lata bieżącego roku, w czerwcu, wtedy, gdy decydowała się zmiana naszej polityki gospodarczej, wtedy, gdy decydowano o zniesieniu kontyngentów i przejściu do systemu wolnorynkowego zakupu artykułów rolnych, powstało zagadnienie, jak przeciwstawić potokowi artykułów rolnych, które będą skierowane w drogę wolnych obrotów handlowych ku miastu, potok artykułów przemysłowych, które wyjdą artykułom rolnym na spotkanie. W ogólnych zarysach sformułowano wtedy, jako zagadnienie bieżącego roku gospodarczego — zadanie dostarczenia wsi towarów przemysłowych na ogólną wartość, według cen dystrybucyjnych w granicach 50 miliardów złotych obiegowych. W następstwie to zadanie dostarczenia wsi towarów na ogólną wartość 50 miliardów złotych zostało nazwane akcją „przemysł dla wsi”.

Chciałbym się zastrzec przeciw tej

nazwie i chciałbym się jednocześnie zastrzec przeciw ujmowaniu sprawy, która wynika z tej nazwy. Nie chodzi tu o akcje. Akcje sporadyczne, oderwane, szturmowe w zakresie gospodarczych stosunków między miastem a wsią mieliśmy w okresie wojennym. Przejście z okresu wojennego do okresu pokojowego dyktuje konieczność przejścia od szturmowych i sporadycznych akcji do normalnego obrotu towarowego. Przejście od gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej — to przejście od „akcji” do normalnych obrotów handlowych.

Rzecz jasna, że normalne obroty handlowe w warunkach naszej rzeczy-

wistości nie mogą być traktowane jedynie jako rezultat wolnej gry sił rynkowych, jako rezultat żywiołowych procesów, nieorganizowanych i niekierowanych. W naszych warunkach normalne obroty handlowe muszą się odbywać w ramach ogólnej gospodarki planowej i muszą być oparte na paru podstawowych, generalnych wytycznych. Jakże były wytyczne podstawowe i generalne przejścia od okresu wojennego do okresu pokojowego, od „akcji” do normalnych obrotów towarowych?

Pierwszą wytyczną była konieczność wydzielenia przez ingerencję państwa, z ogólnej masy towarowej dostatecznej masy towarów do skierowania ich na

wieś. Bez tej ingerencji państwa, bez świadomego planu w tej dziedzinie istniała poważna i uzasadniona obawa, że towary w dostatecznej ilości na wieś nie trafia.

Drugą wytyczną było dążenie do unikania w miarę możliwości zbędnego pośrednictwa, dążenie, ażeby towar z przemysłu szedł w miarę możliwości bezpośrednio, przynajmniej do spółdzielni powiatowej.

Trzecią generalną wytyczną było dążenie do stworzenia jednolitych cen w całym kraju dla tych artykułów, które się dla tego celu nadają, które drogą rozpowszechniania cenników, będą (Dalszy ciąg na str. 2)

## Byrnes broni Niemców i lekką ręką gotów jest podarować im wszystkie ich winy - a nawet obdarować ich polskimi ziemiami

Berlin (PAP). Ze Stuttgartu donoszą, że minister spraw zagranicznych USA, James Byrnes, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.: „Przybyłem do Niemiec, aby zapoznać się przede wszystkim z zagadnieniem odbudowy tego kraju i omówić z naszymi przedstawicielami niektóre problemy. Od właściwego rozwiązania tych problemów zależy będzie przyszłość Niemiec i całej Europy.”

Stany Zjednoczone wzięły udział w

pierwszej wojnie światowej, ponieważ były do tego zmuszone, ale po wojnie nie przystąpiły do Ligi Narodów, sądząc, że mogą zostać poza wojnami europejskimi. Pozbyliśmy się wszelkiego zainteresowania sprawami Europy, ale zostaliśmy zmuszeni do wzięcia udziału w drugiej wojnie światowej. Obecnie mamy zamiar bronić naszych interesów w sprawach Europy i świata, wobec czego dopomogliśmy do zorganizowania Narodów Zjednoczonych.

Ponieważ wierzymy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych potrafi zapobiec wszczęciu nowych wojen przez narody agresywne, poprzemy ONZ wszystkimi naszymi siłami i możliwościami.

Naród amerykański pragnie pokoju, a przede wszystkim pokoju trwałego. Od dawna przestał on mówić o pokoju twardym lub łagodnym dla Niemiec. Sprzeciwiamy się wszelkim środkom, opartym na gniewie i uczuciu zemsty, gdyż stanowiłyby one jedynie przeszkodę dla pokoju.

Na Konferencji Poczdamskiej ustalono, że Niemcy będą rozbrojone i demilitaryzowane. Stany Zjednoczone zaproponowały, aby cztery wielkie mocarstwa zobowiązały się do czuwania nad rozbrojeniem i demilitaryzacją Niemiec w ciągu całego pokoju. Stany Zjednoczone zdawały sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na nich i na sprzymierzonych, jeśli chodzi o utrzymanie i zabezpieczenie pokoju w drodze legalnej. Porzucenie tradycji militarystyki dla narodów niemieckim sposobność — jeżeli zechce on z tej sposobności skorzystać — poświęcić całą swą energię, która jest znaczna, wszystkim swe talenty w sprawie pokoju oraz zająć w odpowiednim czasie miejsce wśród Narodów Zjednoczonych.

Dwukrotnie w ciągu jednego pokolenia militarystyka niemiecka i narodowy socjalizm zniszczyły terytoria sąsiadów niemieckich. Słusznym jest i sprawiedliwym, aby Niemcy naurwały te zniszczenia. Większość ofiar agresji hitlerowskiej była przed wojną w warunkach mniejszej pomysłowości niż Niemcy. Nie można oczekiwać od nich, aby (Dokończenie na str. 2)

## Zagłoba z Wall-Street

Jeszcze nie jesteśmy w posiadaniu dosłownego tekstu przemówienia sekretarza stanu p. Byrnesa w Stuttgarcie. Mamy tylko relacje radiowe. Wystarczy one, by stwierdzić, że p. Byrnes zapląnął nagle miłośców dla „biednych pokrzywdzonych Niemców”. Pan Byrnes nie kryje się z tym, że chciałby co prędzej zlikwidować granicę między strefami okupacyjnymi, stworzyć tymczasowy rząd dla sederalizowanych Niemiec, scentralizować transport niemiecki, stworzyć jeden dla całych Niemiec urząd handlu zagranicznego, podnieść produkcję przemysłową Niemiec. Co więcej, p. Byrnes gotów jest podarować Niemcom nasze ziemie nad Odrą i Nisą oraz Zagłobie Saary i Zagłobie Rury, do których pretenduje Francja. Wystarczy zestawzić fakt, że p. Truman stoi wobec bliskich już wyborów prezydenckich, że przemówienie p. Byrnesa nastąpiło natychmiast na drugi dzień po „czarnej środzie” na giełdzie na Wall Street w Nowym Jorku, kiedy to w ciągu jednego dnia amerykańscy giełdowicze po rozmowach Byrnesa i Trumana stracili około pół milarda dolarów, aby pojąć o co idzie.

„Szarna Środa” postawiła przed potentatami giełdy amerykańskiej wi-

dmo kryzysu i bankructwa. W czarnej rozpacz po „Czarnej Środzie” bankierzy amerykańscy przypomnieli sobie o wielkim rynku, jakim były przed wojną Niemcy, zwłaszcza w okresie ostatnim, hitlerowskim.

Odbudować rynek niemiecki dla amerykańskich eksporterów, odsunąć od USA widmo nieuchronnego bankructwa, uratować Wall Street, t. j. giełdę amerykańską, od krachu — oto cel, który niewątpliwie przyświecał p. Byrnesowi i jego mocodawcom.

Ze realizacja życzeń wyrażonych przez p. Byrnesa oznaczałaby odbudowę Niemiec hitlerowskich, ich potęgę gospodarczą, a co za tym idzie, i potęgę militarnej, wojskowej, a więc i imperializmu niemieckiego, a więc i zagrożenie pokoju w Europie — cóż to miało by obchodzić panów z Wall-Street. Business nade wszystkim! Byle by interes szedł — oto hasło tych panów. Jeśli dla interesu potrzeba odbudowy Niemiec hitlerowskich, pograżenia Europy i świata w nowy chaos — niechaj i tak będzie! Zysk — nade wszystko.

Wolno, oczywiście, p. Byrnesowi brać na siebie rolę rzecznika tych właśnie interesów. Wolno także wy-

razić zwątpienie czy te interesa na tej drodze obroni. Gdyby życzenia p. Byrnesa i Wall Street zostały spełnione, krew tysięcy Amerykanów obok milionów Polaków, Rosjan, Francuzów i Jugosłowian, którzy zginęli dla wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem, poszłaby na marne i jeszcze obecne pokolenie Amerykan zapłaciłoby za to swoim życiem. Dla nas, Polaków, istotną jest sprawa, kto upoważnił p. Byrnesa do „obdarowania” Niemców polskimi ziemiami nad Odrą i Nisą położonymi.

W naszej literaturze znana jest postać imię pana Zagłoby, który chętnie obdzierał Szwedów... Niderlandami!

Czyżby p. Byrnes chciał naśladować pana Zagłobę?

Bo chyba dla każdego powinno być jasne, że o naszych ziemiach nad Nisą i Odrą zadecydował żołnierz polski, który na ich straży czuwa.

Naszą ziemią nikomu kupczyć nie wolno. Każdemu, kto by ośmielił się targnąć na nasze krwią wywalczone odwiecznie polskie ziemie Polacy odkrzykną: „WARA WAM OD NASZYCH BRAM!”

Powinno to być jasne i dla Zagłobów z Wall Street.

SZÓSTA  
 AKCJA PREMIOWA  
 „GŁOSU ROBOTNICZEGO”  
**Kupon Nr 7**



# Dziecko robotnicze

musi mieć owoce i jarzyny. W tym celu należy zmniejszyć nadmierne zyski łańcucha pośredników

Dnia 5 września, w związku z artykułem zamieszczonym niedawno w „Głosie Robotniczym” odbyła się w lokalu Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej konferencja w której wzięli udział przedstawiciele spółdzielczości kupieckiej, partii politycznych, związków zawodowych i prasy.

Referat zasadniczy o sytuacji na rynku warzywno-owocowym wygłosił prezes Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, ob. Kaczorowski.

W wyniku szerokiej dyskusji, która rozwinęła się nad referatem i w której wypowiedzieli się prawie wszyscy uczestnicy konferencji, sytuacja ta została wszechstronnie omówiona i uległa należytemu naświetleniu.

Okazało się, że jeśli w roku zeszłym ceny owoców i warzyw dochodziły niejednokrotnie do cen horendalnych z powodu prawie całkowitego ich braku na rynku, to w roku obecnym położenie znacznie się zmieniło. Ceny oferowane producentom spadły poważnie.

Jeżeli jednak idzie o sprzedaż detaliczną to ceny nadal przekraczają zdolności płatnicze pracującego konsumenta. Różnica pomiędzy tymi dwiema cenami — to zysk pośrednika. Nie jednokrotnie zdarza się, że zysk pośrednika jest półtora i dwa razy większy od ceny osiągniętej przez producenta.

**KUPIEC ZARABIA WIĘCEJ OD PRODU-CENTA .**

Tego rodzaju zjawisko jest z społecznego punktu widzenia niestety nie szkodliwe. W najwyższym stopniu demoralizującym jest fakt, że producent, który miesięcznymi pracami aby osiągnąć zbiory zarabia dużo mniej aniżeli pośrednik, który dokonykuje stosunkowo niewielkich i w czasie bardzo ograniczonych manipulacji handlowych.

Dalsze pójście po tej drodze oznaczało by zepchnięcie naszego rolnictwa na niski poziom beznadziejnej wegetacji na którym dreptało przez długie „kryzysowe” lata w czasie drugiej Rzeczypospolitej, kiedy to za jabłka sprzedawane na rynku po cenie 1 zł za kg producent otrzymywał zaledwie 5 groszy, a 95 groszy pochłaniał łańcuch pośredników. Dalsze pójście po tej drodze może znowu doprowadzić naszą wieś do okresu zapadki na cztery części dzielonej.

**CZY STAĆ NAS NA WYRZUCANIE ZDROWYCH PRODUKTÓW?**

Niedawno rynki łódzkie były świadkami takiego groźnego zjawiska, że chłopci nie znajdując nabywców na swoje towary wyrzucali je, bo nie opłacało się ich wozić spowrotem do domu. A jednocześnie dziecko robotnicze daremnie marzy o jabłku, o pomidorze, które zawierają tak cenne witaminy, niezbędne dla rozwoju organizmu dziecka i dla utrzymania organizmu dorosłego.

Z tym skandalicznym stanem rzeczy trzeba skończyć. Tendencje „kryzysowo-nadprodukcyjne” na naszych rynkach musimy natychmiast zlikwidować, bo, z tym chyba się każdy zgodzi, nas jeszcze nie stać na takie marnotrawstwo.

Należy więc przede wszystkim planowo rozprowadzić produkcję dbając o to, ażeby ona przez pośrednictwo zbytnio nie podrożała.

**DIALALNOŚĆ TARGOWISKA.**

Powstało niedawno Centralne Targowisko owoców i jarzyn przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Łagiewnickiej winno te zadania wypełnić. Tutaj powinni się zjeżdżać wszyscy producenci, tu

powinni się zgłaszać kupcy hurtowi, spółdzielnie, sklepy fabryczne, a przede wszystkim stołówki. Jakże łatwo dziś, gdy cena hurtowa najlepszych pomidorów kształtuje się w cenie zł 6-8 za kg dać robotnikowi, pomidora czy jabłko do obiadu. Wydatek ten mieści się doskonale w sumie wyasygnowanej przez Centralne Zarządy Przemysłów — trzeba tylko odpowiednio zorganizować aprowizację i zaopatrzyć się na Centralnym Targowisku.

Niestety większość stołówek fabrycznych stroni jeszcze, niewiedomo dla czego od tego taniego źródła zakupów. Rady Zakładowe mają tutaj piękne pole do popisu zaopatrując nie tylko stołówki ale i robotników w tanie warzywa na zimę.

Należało by się również zastanowić nad możliwością zaopatrzenia szkół w te produkty.

Z drugiej strony należało by wpłynąć na rozmaite Spółdzielnie Rolnicze i Spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej, ażeby swoje towary dostarczały na targowisko miejskie. Przy możliwie największym skoncentrowaniu podaży i popytu na jednym targowisku uda się niewątpliwie wypośrodkować cenę sprawiedliwą — opłacalną dla producenta i dostępną dla konsumenta. Cena ta opublikowa-

na na tablicy na rynku i podana do publicznej wiadomości przez prasę, przyczyni się do uzdrowienia stosunków i to zarówno w hadlu detalicznym jak i hurtowym i do kontrolowania go. Jawność gospodarki, to wielka zdobycz Polski Ludowej. Dotyczy ona nie tylko budżetu państwowego czy komunalnego, ale rozpościera się na coraz szersze dziedziny życia gospodarczego i to jest jednym z symptomów postępującej u nas stabilizacji.

**STANOWISKO KUPCÓW .**

Uczciwy odłam kupiectwa prowadzący ksiązki, płaćący podatki, zadawalający się godziwym zyskiem, na pewno z wielkim zadowoleniem przyjmie tego rodzaju, europejskie tendencje w naszej gospodarce. Natomiast szakale żerujący na nędzy powojennej, zachłanne rekiny pożądające milionowych zysków wyciśniętych z biedoty miejskiej i wiejskiej są i będą niezadowolone, gdyż jawna gospodarka oświetla ich ciemne machinacje. I dlatego się bronią.

Plotka, szeptana propaganda mówi kmiotkowi „nie jedź na targowisko, bo tam ci towar zarekwirują”, „tam zapłać ci po cenach sztynnych”, „targowisko to żydowski rynek” i nawołuje go do bojkotowania targowi-

## Jednolite ceny na towary włókiennicze

ustaliło kierownictwo przemysłu P. C. H.

Jakie winny być ceny detaliczne towarów włókienniczych?

Pytanie to stoi obecnie przed każdym czytelnikiem pracy, przed każdą rodziną robotniczą i urzędniczą w związku z nadejściem jesieni i zbliżaniem się zimy, do której każdy musi się odpowiednio przygotować, zaopatrując zarówno dorosłych, jak i dzieci w najniezbędniejszą ciepłą odzież i bieliznę.

Ponieważ budżety rodzin pracowniczych są nadal bardzo ograniczone, potrzeby zaś duże, zainteresowanie dla cen

artykułów włókienniczych jest zupełnie zrozumiałe.

Toteż łatwo pojąć zaniepokojenie szerokiej rzeszy pracowniczych wobec faktu, że w ciągu sierpnia nastąpiła nieoczekiwana zwyżka cen tych artykułów w prywatnym handlu detalicznym.

Jak się dowiadujemy, zwyżka ta nie była uzasadniona, gdyż produkcja naszego przemysłu włókienniczego na potrzeby rynku krajowego wykazuje w ostatnich miesiącach stały i poważny wzrost. Zdaniem kół dobrze poinformowanych, można oczekiwać jeszcze w

tym roku względnego nasycenia wolnego rynku towarami włókienniczymi.

W jeszcze większym stopniu powinna się przyczynić do obniżenia cen podjęta przez PCH sfera ustalenia nieprzekraczalnych cen detalicznych na wszystkie wyroby państw. przemysłu włókienniczego.

W tym celu ustalone zostały najwyższe marże zarobkowe dla hurtu i detalu. Marża hurtowa oddziałów i agentur PCH przy sprzedaży detalistom nie może przekraczać 15 procent, doliczanych do ceny Centrali Tekstylnej.

Zgodnie z takimi marżami cena jednego metra materiału nie może w handlu detalicznym na terenie całego kraju przekraczać:

kreton 136 zł., płótno pościelowe białe szerokości 140 cm — 178 zł., podszewka ubraniowa szer. 140 cm — 249 zł., flanela drukowana — 123 zł., flanela gładka — 109 zł., jedwab sukniowy — 434—560 zł.

Materiał na palto męskie z wełny 30-procentowej produkcji tomaszowskiej — 1.539 zł., materiał ubraniowy męski 30-procentowy zgierski — 630 zł., bielski — 1.259 zł., materiał na suknię damską z wełny 30-procentowej tomaszowskiej — 862 zł., kódzki — 1.049 zł.

Koszula męska 400—850 zł., kalessony jedwabne — 351 zł., skarpetki I gat. — 141 zł. za parę, II gat. — 106 zł., pończochy damskie jedwabne I gat. 262 zł. za parę, półgazowe I gat. — 403 zł.

Każdy prywatny sklep detaliczny, zaopatrujący się w PCH, winien się stosować do tych cen, których przekroczenie może właściciela narazić na poważne konsekwencje. (S)

**ZAPISY NA UNIWEERSYTET ULATWIWONE**

Sekretariat Spraw Studenckich podaje do wiadomości, że w celu ułatwienia złożenia podań wszystkim kandydatom na Uniwersytet Łódzki, sekretariat zarządza następujące zmiany:

Referaty Wydziałów przyjmują podania od godz. 9-tej do godz. 13-ej. Kasa czynna jest od godz. 8-ej.

Numerków nie wydaje się, kandydaci będą przyjmowani kolejno w miarę zgłaszania się.

Podania na wydziały humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, prawno-ekonomiczny, farmaceutyczny oraz na kurs wstępny należy składać w pokoju Nr. 6.

Podania na wydział lekarski należy składać w pokoju Nr. 3, na wydział stomatologiczny w pokoju Nr. 1.

## Wymysły Reutersa

Pewne koła londyńskie darzą szczególnym zainteresowaniem sprawę naszej granicy z Niemcami. Trzeba przyznać lojalnie, że huczek dookoła pokrzywdzonych rzekomo w Polsce Niemców oraz protesty przeciw naszej granicy na Odrze i Nisie rozlegały się od strony czynników — jeśli można tak powiedzieć — „oficjalnie” nieoficjalnych. Wprawdzie robili to wrażenie — łącznie z przemówieniem Churchilla — dobrze wyreżyserowanej gry, tym nie mniej właściwe czynniki oficjalne Londynu trzymały się na zewnątrz dla przyzwoitości w pewnym dy-

stansie od całej roboty. Inaczej rzecz się ma z ostatnim komunikatem angielskiej agencji Reutersa w sprawie wyjazdu min. Mołotowa z Paryża do Moskwy. Reuter podaje, że podróż radzieckiego ministra spraw zagranicznych ma na celu rozpatrzenie spraw naszych granic zachodnich. Nie wiemy dokładnie, co było powodem tego wyjazdu — choć można snuć dość uzasadnione domysły — ale jedno wiemy na pewno: min. Mołotow nie wyjechał do Moskwy, aby ustalać stanowisko ZSRR odnośnie naszych granic zachodnich. Nie wyjechał w tym celu, bo stanowisko to od dawna jest ustalone i znane nie tylko nam, ale i agencji Reutersa.

Związek Radziecki widzi w naszej granicy na Odrze i Nisie gwarancję swego bezpieczeństwa i dlatego, tak

jak i my, nie zgodzi się na żadne zmiany.

Dlatego cała ta „wiadomość” wyszana jest po prostu z palca. Za wola jej autorów jest tym bardziej oczywista, jako że powinni oni być i są na pewno dobrze poinformowani o przyczynach wyjazdu min. Mołotowa. W brzydką i noszącą wszelkie cechy prowokacji sprawę zaangażowały się tym razem oficjalne czynniki Londynu.

Całe to postępowanie budzić w nas musi dość głębokie refleksje i daleko idące podejrzenia. Tym bardziej, że towarzyszą temu inne zjawiska, że wymienimy tylko wystąpienie Schuhmachera przeciw naszym granicom zachodnim, wystąpienie, na które by sobie on nie pozwolił, gdyby mu zabronili londyńscy opiekunowie.

Wymysły agencji Reutersa obliczone są wyraźnie na publikę niemiecką, na zasugerowanie jej, że sprawa granicy polsko-niemieckiej to jeszcze rzecz do dyskusji i że nacisk Anglosasów zmusza Mołotowa do odwoływania się do Moskwy. Wszystko po to, aby raz jeszcze wystąpić w roli niemieckich protektorów i zyskać poklask marzących o rewizji Poczdam Niemców, aby ich zachęcić do antypolskich wystąpień.

Nie wątpimy, że w najbliższej przyszłości zawładną się i jedni i drudzy. Efekt będzie tylko jeden: kłamstwo okaże się koniec końców tylko kłamstwem i... skompromituje autorów:









